Był czas, gdy Kościół katolicki jasno powiedział wiernym, że **nie powinni uczestniczyć w życiu politycznym nowoczesnego państwa włoskiego**. Nie była to łagodna sugestia ani zwykła opinia roztropnościowa. Była to poważna dyrektywa, głęboko związana z obroną wiary, duchowego autorytetu Kościoła i przetrwania porządku chrześcijańskiego w epoce rewolucyjnej.

To łacińskie wyrażenie było krótkie, ale wybuchowe:

„Non Expedit”

„Nie wypada / nie jest stosowne.”

Dwa słowa, które zawierały ogromną duchową walkę między Kościołem a nowoczesnym światem.

Dziś, w epoce naznaczonej politycznym zamętem, agresywną sekularyzacją, prawami sprzecznymi z prawem naturalnym i utratą chrześcijańskiego sensu społeczeństwa, wielu katolików ponownie zadaje pytania:

- Czy katolik powinien uczestniczyć w systemach politycznych wrogich Bogu?
- Czy istnieje moralna granica współpracy z państwem?
- Czy katolik może wspierać partie promujące poważne zło?
- Czego uczy nas dziś *Non Expedit*?

Historia tej decyzji papieskiej nie należy tylko do przeszłości. Jest proroczym zwierciadłem dla naszych czasów.

Czym dokładnie było *Non Expedit*?

Non Expedit było polityką oficjalnie przyjętą przez Stolicę Apostolską w XIX wieku, która zniechęcała — a w pewnych kontekstach praktycznie zakazywała — udziału włoskich katolików w życiu politycznym nowo powstałego Królestwa Włoch.

Wyrażenie pochodzi z łacińskiej formuły:

> *„Non expedit”*
> *„Nie wypada.”*

W praktyce oznaczało to, że katolicy nie powinni:

- głosować w wyborach krajowych,
- kandydować do urzędów politycznych,
- aktywnie współpracować z nowym liberalnym państwem włoskim.

Środek ten powstał w dramatycznym kontekście: zjednoczenie Włoch siłą odebrało Papieżowi Państwo Kościelne, ograniczając jego suwerenność doczesną i pozostawiając Kościół w sytuacji politycznych i kulturowych prześladowań.

Aby zrozumieć *Non Expedit*, trzeba pojąć, że nie była to jedynie kwestia polityczna. Była to głęboko duchowa i teologiczna sprawa.

Kontekst historyczny: rewolucja przeciwko porządkowi chrześcijańskiemu

Przez wieki Papież sprawował nie tylko władzę duchową, ale także suwerenność doczesną nad Państwem Kościelnym. Zapewniało to minimalną niezależność polityczną wobec władz świeckich.

Jednak XIX wiek był naznaczony:

- antykatolickim liberalizmem,
- rewolucyjnym nacjonalizmem,
- masonerią,
- sekularyzmem,
- oraz pragnieniem budowy nowoczesnych państw oderwanych od Chrystusa i Kościoła.

Wielu przywódców włoskiego *Risorgimento* uważało papiestwo za przeszkodę dla nowo zjednoczonych Włoch.

W 1870 roku wojska włoskie zajęły Rzym. Papież utracił Państwo Kościelne. Ojciec Święty ogłosił się „więźniem Watykanu”.

Nie była to jedynie porażka polityczna.

Była to symbolika czegoś znacznie głębszego:

próby wykluczenia Chrystusa z porządku społecznego przez nowoczesny świat.

Teologiczne tło konfliktu

Kościół zawsze nauczał, że Chrystus musi królować nie tylko w duszach indywidualnych, ale także nad społeczeństwami.

Społeczne panowanie Chrystusa oznacza, że:

- prawa ludzkie muszą respektować prawo naturalne,
- polityka musi służyć prawdziwemu dobru wspólnemu,
- władza świecka jest podporządkowana Bogu,
- narody mają obowiązki wobec prawdy religijnej.

Dlatego konflikt między Kościołem a nowoczesnymi państwami liberalnymi był tak ostry.

Liberalizm XIX wieku twierdził:

- że religia powinna być ograniczona do sfery prywatnej,
- że wszystkie religie powinny być równe wobec państwa,
- że suwerenność należy wyłącznie do ludu,
- że polityka może funkcjonować bez odniesienia do Boga.

Kościół widział w tym bunt doktrynalny przeciwko porządkowi ustanowionemu przez Boga.

Non Expedit jako akt oporu duchowego

Dziś wielu interpretuje *Non Expedit* jako zwykłą strategię polityczną. W rzeczywistości była to forma oporu duchowego.

Udział w tym systemie politycznym mógł oznaczać:

- legitymizację wywłaszczenia Kościoła,
- milczącą akceptację antychrześcijańskiego liberalnego porządku,
- współpracę ze strukturami wrogimi wierze.

Stolica Apostolska chciała zapobiec temu, aby katolicy pomagali umacniać system zbudowany w dużej mierze przeciw Kościołowi.

W istocie pytanie brzmiało:

czy katolik może współpracować z systemem, który aktywnie walczy z Bogiem?

I to pytanie pozostaje niezwykle aktualne.

„Nie możecie służyć Bogu i mamonie”

Chrystus powiedział:

> *„Nikt nie może dwóm panom służyć.”*
> *— Mt 6,24*

I również:

> *„Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości.”*

> — *Mt 6,33*

Te słowa mają konsekwencje polityczne.

Ewangelia nie jest jedynie prywatną duchowością. Ma implikacje społeczne, kulturowe i moralne.

Gdy system polityczny:

- niszczy rodzinę,
- legalizuje aborcję,
- deprawuje dzieci,
- walczy z prawdą,
- wyśmiewa wiarę,
- promuje ideologie sprzeczne z naturą,

katolik nie może zachowywać się tak, jakby polityka była moralnie neutralna.

Non Expedit przypominało właśnie o tym:

istnieją momenty historyczne, w których neutralność staje się współudziałem.

Czy to znaczy, że katolicy nigdy nie powinni uczestniczyć w polityce?

Nie.

I tutaj ważne jest unikanie uproszczeń.

Kościół nie potępia samego uczestnictwa politycznego. Przeciwnie — naucza, że świeccy mają istotną misję przemiany chrześcijańskiej społeczeństwa.

Problem pojawia się wtedy, gdy:

- system wymaga kompromisów niezgodnych z wiarą,
- udział oznacza współpracę ze złem,
- polityka staje się bałwochwalstwem,
- władza zastępuje Boga.

Z biegiem czasu Stolica Apostolska złagodziła *Non Expedit*, ponieważ pojawiły się nowe okoliczności historyczne. Zagrożenie socjalistyczne i antychrześcijańskie sprawiło, że konieczna była bardziej aktywna obecność katolików w życiu publicznym.

Ostatecznie papież Pius X pozwolił na pewne formy uczestnictwa katolików w polityce.

Jednak podstawowa zasada moralna nigdy nie zniknęła:

katolik nigdy nie może poświęcić prawdy dla wygody politycznej.

Wielkie współczesne zagrożenie: polityka jako religia

Dziś wielu katolików jest całkowicie pochłoniętych ideologiami politycznymi.

Niektórzy wierzą, że zbawienie przyjdzie:

- od partii politycznej,
- od lidera,
- od rewolucji kulturowej,
- od ideologii narodowej,
- lub od programów ekonomicznych.

Jednak chrześcijaństwo uczy czegoś radykalnego:

żadna struktura polityczna nie może zastąpić Królestwa Bożego.

Polityka może być ważna.
Może być konieczna.
Może być obowiązkiem moralnym.

Ale nigdy nie może stać się absolutem.

Gdy polityka zajmuje miejsce Boga:

- rodzi się fanatyzm,
- niszczona jest miłość,
- zło zostaje usprawiedliwione,
- a dusza traci pokój.

Non Expedit było również ostrzeżeniem przed bałwochwalstwem politycznym.

Współczesny kryzys: czy żyjemy w nowym ukrytym *Non Expedit*?

Wielu katolików tradycyjnych odczuwa dziś napięcie podobne do tego z XIX wieku.

Widzą systemy polityczne, w których:

- niemal wszystkie partie popierają aborcję,
- eutanazja jest normalizowana,
- ideologia gender jest narzucana,
- edukacja chrześcijańska jest atakowana,
- moralność naturalna jest prześladowana.

Wtedy pojawia się bolesne pytanie:

jak uczestniczyć, nie ulegając skażeniu?

Odpowiedź katolicka nigdy nie była całkowitą ucieczką, ale też nie naiwnym podporządkowaniem.

Chrześcijanin musi:

- rozeznawać,
- opierać się złu,
- wspierać to, co zgodne z prawem moralnym,
- i odrzucać wszelką formalną współpracę z grzechem.

Nauka katolicka o współpracy ze złem

Wchodzimy tu w fundamentalny aspekt moralny.

Teologia katolicka rozróżnia:

- współpracę formalną ze złem,
- współpracę materialną,
- współpracę bliższą lub dalszą.

Katolik nigdy nie może bezpośrednio wspierać zła wewnętrznego.

Na przykład:

- aborcja,
- eutanazja,
- prześladowanie religijne,
- deprawacja nieletnich,
- celowe niszczenie rodziny.

Żaden zysk polityczny nie może tego usprawiedliwić.

Święty Paweł pisze:

> *„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.”*
> *— Rz 12,21*

Problem współczesny polega na tym, że wielu katolików usprawiedliwia wszystko „strategią”, „pragmatyzmem” lub „bo druga strona jest gorsza”.

Ale moralność katolicka nie działa wyłącznie na podstawie kalkulacji skuteczności politycznej.

Prawda pozostaje prawdą, nawet jeśli kosztuje.

Społeczne panowanie Chrystusa: zapomniana doktryna

Jednym z wielkich dramatów współczesności jest to, że wielu katolików zapomniało o doktrynie społecznego panowania Chrystusa.

Papież Pius XI nauczał w encyklice *Quas Primas*, że Chrystus musi królować:

- w sercach,
- w rodzinach,
- w kulturze,
- a także w narodach.

Nie oznacza to przymusowych nawróceń.

Oznacza uznanie, że obiektywna prawda moralna istnieje i że społeczeństwa nie mogą się rozwijać, odrzucając Boga.

Gdy cywilizacja całkowicie zrywa z porządkiem moralnym:

- pojawia się relatywizm,
- godność ludzka zostaje zniszczona,
- władza zastępuje prawdę,
- a człowiek gubi się duchowo.

Non Expedit powstało właśnie w epoce, gdy państwo próbowało całkowicie uniezależnić się od Boga.

I dziś widzimy podobne konsekwencje w skali globalnej.

Katolik wobec współczesnego świata

Współczesna pokusa jest podwójna:

1. Absolutna izolacja

Niektórzy dochodzą do wniosku:

„Wszystko jest zepsute; nic nie powinniśmy robić.”

Ale Chrystus powiedział:

> *„Wy jesteście solą ziemi.”*
> *— Mt 5,13*

Chrześcijanin nie może całkowicie opuścić świata.

---

2. Całkowite dostosowanie

Inni myślą:

„Musimy wszystko zaakceptować, żeby być istotni.”

Ale św. Paweł ostrzega:

> *„Nie upodabniajcie się do tego świata.”*
> *— Rz 12,2*

Misją chrześcijanina nie jest upodabnianie się do ducha epoki.

Jest nią przemiana świata przez prawdę.

Czego uczy nas dziś *Non Expedit*?

Bardzo wiele.

Uczy nas, że:

- wiara ma konsekwencje polityczne,
- nie każdy system zasługuje na automatyczne poparcie,
- Kościół musi stawiać opór, gdy państwo walczy z Bogiem,
- katolicy muszą moralnie rozeznawać swój udział publiczny,
- prawdy nie można sprzedać za władzę,
- polityka nigdy nie może stać się bożkiem.

Przypomina nam również coś niewygodnego:

może nadejść czas, w którym bycie naprawdę katolickim oznacza pójście pod prąd.

I wymaga to odwagi duchowej.

Prawdziwa walka nie jest polityczna, lecz duchowa

Za każdą kryzysem politycznym kryje się głębszy kryzys:

utrata Boga.

Bez wewnętrznego nawrócenia:

- żadna partia nie zbawi cywilizacji,
- żadne prawo nie wystarczy,
- żadna strategia nie będzie wystarczająca.

Prawdziwa odnowa zaczyna się:

- w modlitwie,
- w świętości,
- w rodzinie,
- w sakramentach,
- w codziennej wierności.

Chrystus nie przyszedł tylko reformować rządy.

Przyszedł zbawić dusze.

Prorocza lekcja dla naszych czasów

Non Expedit pozostaje niewygodne, ponieważ kwestionuje wiele współczesnych pewników.

Zmusza nas do pytań:

- Komu naprawdę służymy?
- Jak daleko jesteśmy gotowi się posunąć?
- Czy może istnieć sprawiedliwe społeczeństwo bez Boga?

- Czy współpracujemy ze strukturami sprzecznymi z Ewangelią?
- Czy uczyniliśmy z polityki nową religię?

Historia pokazuje, że gdy cywilizacja odrzuca Chrystusa:

- ostatecznie traci również człowieka.

Dlatego wyzwanie katolika dziś nie polega jedynie na wyborze między lewicą a prawicą, progresizmem a konserwatyzmem.

Prawdziwe wyzwanie jest znacznie głębsze:

pozostać wiernym Chrystusowi w świecie, który często nie chce już, aby On królował.

Ta wierność może wymagać ofiary, niezrozumienia i oporu.

Ale jest też drogą prawdziwej wolności.

Ponieważ, jak powiedział Pan:

> *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.”*
> *— J 8,32*